

## Św. Augustyn: trudna droga do nawrócenia



«Stworzyłeś nas jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie» (Wyznania I, 1)

Augustyn urodził się 13 listopada 354 r. w Tagaście (obok Suk Ahras w Algierii), w rodzinie urzędnika państwowego Patrycjusza. Matka Augustyna, św. Monika, pochodziła z rodziny o tradycji chrześcijańskiej i bardzo pragnęła, by jej syn przyjął chrzest. Pragnienie to spełniło się jednak dopiero po 33 latach. Na rozwoju Augustyna niewątpliwie zaciążył fakt, że ojciec i matka różnili się co do wiary i przekonań odnośnie do spraw decydujących o losach człowieka. Przez to Augustyn przez wiele lat pozostawał rozdarty między wpływem matki i ojca. Jako młodzieniec Augustyn żył swobodnie. Lubił zabawy, dobre jadlo i picie. Trudny okres dojrzewania, dużo wolnego czasu i pogańskie zwyczaje sprawiły, że po pierwszych studiach w Tagaście (do roku 366) i w Madurze (366-370) udał się na dalsze kształcenie do Kartaginy, metropolii Afryki Północnej, i tam związał się z kobietą. Z tego związku po pewnym czasie urodził się syn Adeodatus (z łac. "dany od Boga"). Augustyn żył z tą dziewczyną przez 15 lat. Igrzyska, cyrk, walki gladiatorów, teatr - to był jego ulubiony żywioł. Pod wpływem lektury klasyków rzymskich

Augustyn wpadł w sceptycyzm racjonalistyczny. Zaczął szukać prawdy. Biblia wydawała mu się prostacka, bo jej łacińskie tłumaczenia były wówczas nie zawsze udane. Za problemami filozoficznymi poszły i wątpliwości religijne. W tym czasie wstąpił do sekty manichejskiej, do której wciągnął go tamtejszy biskup, imponując mu wymową i odczytaniem. Jego matka, św. Monika, nie zrażając się trudnościami, modliła się o nawrócenie syna. Obawiając się o niego, jeździła za nim do Kartaginy, Rzymu i Mediolanu. Pewien biskup prorokował: "Matko, jestem pewien, że syn tyłu łez musi powrócić do Boga". W 374 roku Augustyn powrócił do Tagasty, gdzie otworzył własną szkołę gramatyki. Po dwóch latach zamknął ją jednak i udał się do Kartaginy, gdzie otworzył szkołę retoryki (376). Miał wtedy 22 lata. Po 7 latach udał się do Rzymu, gdzie także założył swoją szkołę (383). Tu dowiedział się, że w Mediolanie poszukują retora. Natychmiast tam się zgłosił (384). W Mediolanie zetknął się ze św. Ambrożym, który był wówczas biskupem tego miasta. Augustyn zaczął słuchać jego kazań. Wielki biskup zaimponował mu wymową i głębią przekazywanej treści. Niedługo potem przyszło uderzenie łaski Bożej (386). Pewnego dnia Augustyn wziął do ręki Listy św. Pawła Apostoła. Przypadkowo otworzył fragment Listu do Rzymian: "Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuszczeniu i w wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, i nie troszczcie się zbyt o ciało, dogadzając żądom" (Rz 13, 13-14). Jak pisze w swoich *Wyznaniach*, Augustyn poczuł nagle jakby strumień silnego światła w ciemnej nocy swojej duszy. Zrozumiał sens swojego życia, poczuł żal z powodu zmarnowanej przeszłości. Na początku Wielkiego Postu zgłosił się do św. Ambrożego jako katechumen i w Wielką Sobotę w nocy z 24 na 25 kwietnia 387 r. z rąk Ambrożego przyjął chrzest. Miał wówczas 33 lata. Wraz z nim przyjęli chrzest jego syn, Adeodatus, i przyjaciel, Alipiusz.

[www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci](http://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci)

Po chrzcie Augustyn postanowił wrócić z przyjaciółmi do Afryki, aby prowadzić życie we wspólnocie typu monastycznego, służąc Bogu. Jednakże w Ostii, gdy oczekiwał na wyjazd, niespodziewanie zachorowała jego matka i wkrótce potem zmarła, co zadało sercu syna ogromny ból. Wróciwszy wreszcie do ojczyzny, konwertyta osiadł w Hipponie, by tam założyć klasztor. W tym mieście, położonym na wybrzeżu afrykańskim, został wyświęcony pomimo jego oporów na kapłana w 391 r. i zaczął wieść z kilkoma towarzyszami życie monastyczne, o czym myślał od dawna, dzieląc swój czas między modlitwę, studium

i przepowiadanie. Chciał jedynie służyć prawdzie, nie czuł się powołany do życia duszpasterskiego, ale potem zrozumiał, że Bóg powołał go, by był pasterzem dla innych i w ten sposób przekazywał innym dar prawdy. Cztery lata później, w 395 r., został konsekrowany na biskupa w Hipponie. Pogłębiając studia nad Pismem oraz tekstami tradycji chrześcijańskiej, Augustyn był przykładnym biskupem, niezmiernie pełniąc swą posługę pasterską: kilka razy w tygodniu głosił wiernym słowo Boże, wspomagał ubogich i sieroty, dbał o formację kleru i zajmował się organizacją klasztorów żeńskich i męskich. Krótko mówiąc, dawny retor okazał się jedną z najważniejszych postaci chrześcijaństwa ówczesnej epoki: bardzo aktywnie zarządzając swoją diecezją — co w sposób istotny odbijało się także na życiu obywatelskim społeczeństwa — biskup Hippony przez ponad trzydzieści pięć lat sprawowania swego urzędu wywierał znaczny wpływ na kierowanie Kościołem katolickim w Afryce rzymskiej i ogólniej na chrześcijaństwo swoich czasów, stawiając czoło religijnym tendencjom oraz uporczywym i powodującym podziały herezjom, jak manicheizm, donatyzm i pelagianizm, które zagrażały wierze chrześcijańskiej w Boga jedynego i bogatego w miłosierdzie. Augustyn codziennie powierzał się Bogu, aż do ostatniego dnia swego życia: trawiony gorączką, w sytuacji gdy od prawie trzech miesięcy jego Hippona była oblegana przez najeźdźców Wandali, biskup — jak opowiada jego przyjaciel Posydiusz w *Vita Augustini* — poprosił, by wielkimi literami przepisano Psalmę pokutne i powieszono «kartki na ścianie, tak aby leżąc podczas choroby w łóżku mógł je widzieć i czytać, i płakał rzewnymi łzami» (31, 2). Tak upłynęły ostatnie dni Augustyna, który zmarł 28 sierpnia 430 r., mając niespełna 76 lat.

*Benedykt XVI, Audiencja generalna 9.01.2008*

Oddalić się od Boga znaczy oddalić się od samego siebie. «A Ty — mówi Augustyn (*Wyznania*, III, 6, 11), zwracając się bezpośrednio do Boga — byłeś bardziej wewnątrz mnie niż to, co we mnie było najbardziej osobiste, a zarazem wyżej nade mną, niż mogłem myślać sięgnąć kiedykolwiek», *interior intimo meo et superior summo meo*; do tego stopnia — dodaje w innym miejscu, wspominając okres poprzedzający nawrócenie — «Ty byłeś tuż przede mną, ja zaś odszedłem nawet i od samego siebie. Nie mogłem siebie odnaleźć. Jakże miałbym znaleźć Ciebie?» (*Wyznania*, V, 2, 2). Właśnie dlatego, że Augustyn pokonał w życiu tę intelektualną i duchową drogę, potrafił ukazać ją w swoich dziełach z tak wielką bezpośredniością, głębią i mądrością, przyznając w dwóch innych sławnych fragmentach *Wyznań* (IV, 4, 9 oraz 14, 22), że człowiek jest «wielkim pytaniem» (*magna quaestio*) i «wielką przepaścią» (*grande profundum*) — pytaniem i przepaścią, którą jedynie Chrystus oświeca i zbawia. I to jest ważne: człowiek, który jest daleko od Boga, jest również daleko od samego siebie, wyobcowany z samego siebie, i może odnaleźć się tylko wtedy, gdy spotka Boga. W ten sposób znajduje również siebie, swoje prawdziwe ja, swoją prawdziwą tożsamość. (...)

W zakończeniu Listu apostoelskiego *Augustinum Hipponensem* Jan Paweł II zapytał samego świętego, co chciałby powiedzieć współczesnym ludziom, i odpowiedział przede wszystkim słowami, które Augustyn napisał w jednym z listów wkrótce po swoim nawróceniu: «Wydaje mi się, że trzeba doprowadzić ludzi do nadziei znalezienia prawdy» (*Epistulae*, 1, 1); tej prawdy, którą jest sam Chrystus, Bóg prawdziwy, do którego skierowana jest jedna z najpiękniejszych i najsłynniejszych modlitw *Wyznań* (X, 27, 38): «Późno Cię ukochałem, Piękności dawna i zawsze nowa! Późno Cię ukochałem! We mnie byłeś, ja zaś byłem na zewnątrz i na zewnątrz Cię poszukiwałem. Sam pełen brzydoty, biegłem za pięknem, które stworzyłeś. Byłeś ze mną, ale ja nie byłem z Tobą. Z dala od Ciebie trzymały mnie stworzenia, które nie istniałyby w ogóle, gdyby nie istniały w Tobie. Przemówiłeś, zawołałeś i pokonałeś moją głuchotę. Zajaśniałeś, Twoje światło usunęło moją ślepotę. Zapachniałeś wokoło, poczułem i chłonę Ciebie. Raz zakosztowałem, a oto łaknę i pragnę; dotknąłeś, a oto płonę pragnieniem Twojego pokoju».

Augustyn spotkał Boga i przez całe swoje życie doświadczał Go tak dalece, że rzeczywistość ta — którą jest przede wszystkim spotkanie z Osobą, z Jezusem — przemieniła jego życie, tak jak przemienia życie ludzi, którzy w każdej epoce doznają łaski spotkania Go. Prośmy Pana, by obdarzył nas tą łaską i dał nam w ten sposób zaznać Jego pokoju.

*Benedykt XVI, Audiencja generalna 30.01.2008*